Nr. 382. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 12 Października 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce: z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
cotygodniową	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. kasy oszczędności 141.806.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 50 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; we Lwowie: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupożya ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczybia. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (przedział oddzielnych numerów), I. Wollzeile 11. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnego pismem za raz K 1·10. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 3·— od wiersza. — Głosy publiczne po K 4·— od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nbiłowany, pierwszy raz K 2·—. Załącznik do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Uroczystość wileńska.

Kraków, 11 października.

Dzisiaj odbywa się radosna uroczystość wskrzeszenia Uniwersytetu wileńskiego. Uczucia całego narodu zwracają się ku kolebce Jagiellonów, ku stolicy siostrzanej Litwy, której sama nazwa rzewnym odbija się odgłosem w sercu każdego Polaka.

Skromne były początki wszechnicy wileńskiej. Naprzód gimnazyum jezuickie, założone przez biskupa wileńskiego Protasewicza, w kilka już lat obdarzone przywilejem akademii przez wielkiego Batorego, pozostawione nadal opiece Jezuitów. W nowej swojej szacie nie zasłynęła szkoła ani głębokością, ani wielostronnością studyow, przez długi jeszcze czas nie była uniwersytetem w dzisiejszem słowa tego zrozumieniu, ale nic w tem dziwnego. Był to już przecież schyłek wieku szesnastego, początek upadku życia umysłowego w Polsce. Czego nie uniknęła stara wszechnica Jagiellońska w Krakowie, tego nie mogła uniknąć świeżo utwierdzona wszechnica Batorego.

Nie o to nawet chodziło założycielom szkoły wileńskiej Miał to być nie tyle posterunek naukowy, ile w pierwszym rzędzie posterunek polityczny i narodowy. Szkoła wileńska miała dokonać ostatecznej unifikacyi tego, co zaczęło się ślubami Jadwigi i Jagiełły, a znalazło tak wspaniały wyraz w akcie Unii lubelskiej. — Chęć unifikacyi miała objąć tym razem dokonanie jedności wyznaniowej Przemożna jeszcze na Litwie schizma i noworozkrzewione sekty protestanckie dzieliły i drażniły umysły na Litwie, utrudniały unifikacyę polityczną.

Przyznać trzeba, że praca szkoły wileńskiej przyczyniła się w wysokim stopniu do wzmocnienia agitacyą pokojową jedności wyznaniowej na Litwie, a jeżeli tego zadania nie spełniła w całości, stało się to nie tyle z powodu niedostępności celu, ile raczej wskutek wstrząśnień które pod koniec wieku ośmnastego zwaliły w gruzy gmach Rzeczypospolitej i naraziły na ciężkie przesilenie całą polską propagandę cywilizacyjną na Litwie.

Czem była wszechnica Jagiellońska dla Korony, tem miała być wszechnica Batorego dla Litwy Miała być ona ogniskiem polskości dla ziem litewsko-ruskich, wychowywać w duchu polskim przyszłych jurystów i duchownych, rozprowadzać polskość w drodze podboju kulturalnego po rozległych ziemiach, docierać do najdalszego ich zakątka. I znowu trzeba przyznać, że szkoła wileńska spełniała to zadanie doskonale i rozumnie. Pozostając pod kierunkiem Jezuitów, była niewątpliwie w niejednym wypadku jednostronną i z dzisiejszego stanowiska jałową, ale przeszłość trzeba oceniać miarą stosunków minionych, a wtedy dostrzeżemy, że unosiły się nad nią duchy Skargi, Sarbiewskiego i Naruszewicza i utrzymywały w niej na powierzchni polskie nakazy narodowe.

Wiekopomna Komisya Edukacyi Narodowej, przeprowadziwszy rozumem Kołłątaja reformę akademii krakowskiej, przystąpiła do reformy akademii Batorego. Miały być odtąd dwie szkoły główne w Polsce: krakowska dla Korony, wileńska dla Litwy. Obie miały czuwać nad edukacyą niższą w podległych sobie ziemiach, obie, świeckie już z ducha, miały dzierżyć w ręku podniosły sztandar nauk i umiejętności, wolny od wpływów fanatyzmu i jednostronności. Nieszczęścia krajowe nie pozwoliły już na zreformowanie całkowite szkoły głównej wileńskiej. — Co nie dało się zrobić w ciężkich latach nawalnicy, to stało się na szczęście w dziesięć lat po trzecim rozbiorze. — Adam Czartoryski został wówczas kuratorem szkół dla ziem litewsko-ruskich i postanowił dokończyć dzieła, na które brakło czasu Komisyi Edukacyjnej. Powiodło mu się to w całej pełni, dzięki pomocy tak znakomitych ludzi, jak Jan Śniadecki, Hieronim Stroynowski, Tadeusz Czacki, Hugo Kołłątaj i inni.

W pierwszej ćwierci wieku dziewiętnastego uniwersytet wileński staje się najcelniejszą szkołą polską, góruje nad Krakowem, świeci nad całą niewolną Polską, zdobywa sobie niezatartą pamięć w dziejach polskiej pracy edukacyjnej, polskiego rozwoju umysłowego i obywatelskiego. Dość przypomnieć z pośród profesorów wielkie nazwiska Lelewela i braci Śniadeckich, z pomiędzy uczniów choćby tylko Mickiewicza i Słowackiego. Dość przypomnieć wieczny wzór dla młodzieży polskiej, tradycye Filomatów i Filaretów. Dość powiedzieć, że w ówczesnej atmosferze wileńskiej poczęła się nieśmiertelna Mickiewiczowska »Oda do młodości«, poemat-hasło, wyraz najszczytniejszego przejawu ducha, nakaz poświęcania się za drugich, nakaz wiekuistej dążności do »słońca zbawienia«.

Dorobek tej pracy w pierwszej ćwierci wieku dziewiętnastego był tak doniosły, że w dziejach naszej kultury byłaby wielka luka, gdybyśmy tych pięknych kart nie posiadali. Można powiedzieć bez przesady, że duchowość polska w owe lata tak cudnem okryła się kwieciem, jak tego w równym stopniu bogdaj nigdy nie widzieliśmy, a dwa tylko okresy dadzą się z temi latami porównać: pierwsze świty humanizmu na akademii krakowskiej i marzenia wieszcze w okresie Wielkiej Emigracyi.

Słuszna tedy, że wyrywamy się dzisiaj sercem ku prastaremu Wilnu, że radujemy się gorąco aktem wskrzeszenia szkoły głównej wileńskiej, że widzimy najszlachetniejsze duchy polskie, unoszące się dzisiaj nad głowami uczestników wileńskiej uroczystości. Oby wskrzeszone dzieło rozbłysnęło jak najprędzej w najpromienniejsze blaski, oby wszechnica Batorego stała się na nowo ostoją polskości, krynicą dobra, miłości i mądrości. Trzeba nam bowiem będzie dużo miłości i dużo mądrości na Litwie, aby wyrównywać sprzeczności, aby zacząć na nowo przerwane katastrofą wiekową dzieło unifikacyi duchowej, aby kultura polska stała się błogosławieństwem dla siostrzanej ziemicy. Tradycya Lelewelów, Śniadeckich, Mickiewiczów i Słowackich wskaże nam tutaj drogę nieomylną. »Quod felix faustum fortunatumque sit!«

O większość sejmową.

Wedle wczorajszych doniesień z Warszawy, dokonana została fuzya stronnictw ludowych: „Wyzwolenia", „Piastowców" i „Stapińczyków". Z klubów tych utworzono już jedno „Polskie Stronnictwo Ludowe", które liczyć będzie 121 posłów. Będzie to najsilniejszy klub w Sejmie, ale nie utworzy on jeszcze większości, która jest celem wytężonej akcyi Ludowców z pod znaku „Piasta". Skład Sejmu bowiem, wedle klubów, przedstawia się w sposób następujący:

1. Związek Narodowo-Ludowy (nar. dem.) posłów	70
2. Narodowe Zjednoczenie Ludowe (powstało przeważnie ze zlania się Zjednoczenia ludowego (p. Skulski) i Pol. Zjedn. Lud. (ks. Bliziński)	65
3. P. S. L. Wyzwolenie	58
4. P. S. L. Piast	51
5. P. P. S.	35
6. Chrześcijański narodowy klub robotniczy (ks. Adamski)	29
7. Klub Pracy konstytucyjnej (przeważnie galicyjscy konserwatyści)	18
8. Nar. Związek robotniczy	14
9. Grupa Stapińskiego	12
10. Klub mieszczański (dr Rosset)	12
11. Grupa Matakiewicza (klerykali)	5
12. Żydzi	10
13. Niemcy	2
14. Dzicy	14
Razem posłów	395

Warszawski korespondent „Kuryera Lwowskiego", który obecnie staje się organem ludowców, nie ukrywa trudności w skonstruowaniu większości sejmowej, pisząc:

„Absolutna większość Sejmu musiałaby wynosić conajmniej 200 posłów. PPS do żadnego gabinetu nie pojdzie, może się tylko życzliwie lub wrogo ustosunkować do gabinetu. Nie można sobie wyobrazić gabinetu bez stronnictw ludowych Piasta i Wyzwolenia. One w każdym gabinecie muszą stanowić ośrodek, bo inaczej gabinet, mający przeciw sobie Piastowców, Wyzwoleńców i socyalistów, nie przetrwałby ani tygodnia. Ponieważ na lewo od stronnictw ludowych nie ma większych grup — więc możnaby ewentualnie utworzyć większość przez skonsolidowanie się stronnictw ludowych z Narodowem Zjednoczeniem ludowem lub Związkiem Narodowo-Ludowym; z tym ostatnim trudniej, bo on odgrywa w Izbie rolę „prawicy". W takim razie możnaby zbudować większość z Narodowego Zjedn. ludowego, Wyzwolenia, Piasta, Chrześc. narod. klubu rob. i NZR. Wtedy większość sejmowa wynosiłaby 217 posłów.

„Grupy wyżej wymienione mają jednak w ważnych kwestyach tak rozbieżne poglądy, że bez radykalnych zmian w polityce niektórych grup trudno myśleć o jednolitej polityce. Chodzi zwłaszcza o wykonanie reformy rolnej, kwestyę robotniczą, konstytucyę, politykę zagraniczną i t. p."

Jak z tych wywodów wnosić można, dalsza akcya Piastowców w celu wytworzenia większości sejmowej, której trzonem byłoby „Polskie Stronnictwo Ludowe", natrafi na bardzo poważne trudności.

Z komisyi skarbowo-budżetowej.

Z obrad komisyi skarbowo-budżetowej, która we środę odbyła posiedzenie, podają dzienniki warszawskie dodatkowo następujące szczegóły:

Podczas rozważania sprawy waluty większość komisyi wytaczała argumenty przeciw p. Bilińskiemu z powodu drukowania przezeń nowych marek polskich w Wiedniu. Na ogół zarzucano, że gdy marka niemiecka idzie coraz więcej w górę, gdy Niemcy każą sobie płacić za eksport w markach niemieckich, zaś marka polska spada nieustannie — p. Biliński ma zamiar emitować 8 miliardów nowych marek polskich i tem obniży jeszcze bardziej wartość marki polskiej. Pozatem drukowanie poza granicami kraju, może spowodować wypuszczenie bez kontroli asygnat polskich ze szkodą dla skarbu polskiego.

Ks. Lutosławski postawił wniosek: Sejm uchwala: „Ministrowi skarbu nie wolno podczas obrad Sejmu zarządzać drukowania nowych asygnat" Wniosek ten, popierany przez 5 posłów, upadł. Obawiano się, że uchwała tej treści pociągnąć może konsekwencye dla ministra skarbu. Przyjęty został natomiast wniosek: „Sejm poleca rządowi przedstawienie Sejmowi projektu ustawy upoważniającej ministra skarbu do dalszej emisyi marek polskich ponad przyznaną przez Sejm sumę 500 mil. marek.

Moraczewski o posłach Reizesie i Breiterze.

Jak wiadomo, pos. Reizes zgłosił się, że pragnie wstąpić do Sejmu. Referat w tej sprawie powierzono ks. Lutosławskiemu: Wedle „Kur. Por." wicemarszałek Moraczewski oświadczył:

„Przedstawiając w charakterze prezesa ministrów do podpisu Naczelnika Państwa dekret wyborczy, w ustępie o posłach z Galicyi Wschodniej specyalnie podkreślałem, iż uczestniczyć mogą w Sejmie tylko posłowie polscy z Galicyi Wschodniej. Myślałem tu wyłącznie prawie o posłach: Reizesie i Breiterze. Nie są oni posłami polskimi, gdyż wybrała ich wyłącznie ludność żydowska i ukraińska".

Teror Denikina.

Ukraińskie biuro prasowe donosi: W Kijowie panuje straszny teror, jakiego nie było nawet za czasów bolszewickich. Ochotnicy z armii Denikina szukają ukraińskich przywódców politycznych, członków dawniejszej Ukraińskiej Rady Centralnej i osób, które brały udział w powstaniu przeciw hetmanowi i aresztują je. »Ochrana« została zorganizowana na nowo i mieści się w hotelu kijowskim »Metropol«. Inteligencya i klasa robotnicza ukraińska masowo wyjeżdża z Kijowa. Wsie dokoła Kijowa są przepełnione uchodźcami ukraińskimi.

Rozkazem numer 416 zaprowadził Denikin język rosyjski, jako jedyną mowę państwową na Ukrainie. Księgarnie ukraińskie zamknięto. Dla prasy zaprowadzono cenzurę. Z rozporządzenia komendanta kijowskiego, gen. Bredowa, zdjęto wszystkie napisy ruskie i zastąpiono je napisami rosyjskimi.

Jak donosi »Kijowskie Echo«, w skład rządu Denikina wchodzą: 1) przedstawiciele »Rady zjednoczenia państwowego« (wielcy właściciele ziemscy, kupcy i przemysłowcy, członkowie ziemstw i Dumy; 2) reprezentaci »Związku zjednoczenia narodowego«, będący przeważnie członkami demokracyi konstytucyjnej (kadeci). — Ministrem spraw agrarnych jest Kołokolcow, spraw aprowizacyjnych Malcow.

Ukraińcy przeciw Denikinowi.

Rząd ukraiński ogłosił na całem podlegającem mu jeszcze terytoryum Ukrainy prawobrzeżnej **powszechną mobilizacyę przeciwko Denikinowi.** Wśród ludu rozrzucono masowo proklamacye, wzywające do wojny podjazdowej z »posiepaką carskim« Denikinem.

»Wpered« donosi, że na froncie ogłoszono deklaracyę rządu ukraińskiego do wojska i ludu. Wypowiedzenie wojny Denikinowi przyjęło wojsko z entuzyazmem, który wypowiedział się w hucznych okrzykach: »Sława atamanowi Petlurze!« »Sława samodzielnej Ukrainie!«

Nagonka na Hlinkę i Jedliczkę.

Praga, 11 października. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego oświadczył poseł Slavik imieniem klubu słowackiego, że klub wezwał posłów Hlinkę i Jehliczkę do złożenia swoich mandatów.

Nowy minister skarbu w Czechach.

Praga, 11 października. Prezydent republiki czeskiej zamianował członka Zgromadzenia narodowego, Kuno Sonntaga, ministrem skarbu. Sonntag jest rolnikiem i członkiem morawskiego Wydziału krajowego. Należy on do stronnictwa agraryuszów.

Exposé Bilińskiego.

III.

SANACYA WALUTY.

Wedle zgodnych wzmianek, rozsianych po całej naszej prasie przez sprawozdawców sejmowych, wywołała ta część »exposé« dra Bilińskiego, która zajmowała się kwestyą sanacyi waluty, wrażenie najmniej korzystne. Nasi prawodawcy doznali podobno wręcz rozczarowania. Spodziewali się jakichś niezwykłych rewelacyj w guście pp. Englicha i Karpińskiego. Usłyszeli natomiast najsubtelniejszą, jaka być może, muzykę kameralną, zadyrygowaną przez prawdziwego mistrza. Ustępy walutowe mowy p. Bilińskiego stanowią najlepszą część jego »exposé« i w tem, co ujawniły i w tem, co przemilczały. Przemilczały zaś rzecz bardzo zasadniczą, jeśli chodzi o życzenia ogółu, trawionego obecnym naszym chaosem walutowym, mianowicie relacye marek i koron z racyi przeprowadzić się mającej unifikacyi, oraz sposoby, za pomocą których owa unifikacya wejdzie w życie. Jeśli się jednak przypomni tajemnicę, którą aż do ostatniego momentu zasłaniał się Raszin przed ostemplowaniem koron w Czechach, jeśli się dalej przypomni zupełnie tajne metody wymiany marek na franki przez rząd francuski w Alzacyi i Lotaryngii, przyczem formalny dekret o wykupnie pojawił się po rzeczywistem jego przeprowadzeniu, to wówczas pojmie się z łatwością chwalebną w tym względzie wstrzemięźliwość dra Bilińskiego i nie poskąpi się mu należnego uznania. Nie można od niego żądać przedwczesnego odsłonięcia kart, zwłaszcza, że korona przebywa obecnie paroksyzm rozpaczy, co ze szczególną mocą przejawia się na targu wiedeńskim. Odbywają się tam istne orgie walutowe, wywołane żywiołowem nabywaniem obcych znaków pieniężnych, jako pewniejszej, niż korona, lokaty. Aberacya doszła do tego stopnia, że nawet ruble (carskie) osiągnęły kurs przeszło trzech koron. Te łamańce rozpaczy, szafujące koroną bez opamiętania, przyczyniają się w najwyższym stopniu do obniżenia jej kursu zagranicznego. To też milczenie dra Bilińskiego na temat losów, które gotuje koronie w Polsce, jest aż nadto usprawiedliwione.

Jako zasadniczą tezę swoich projektów walutowych postawił dr Biliński konieczność unifikacyi, która zaprowadzi jednolity znak pieniężny w Polsce w miejsce dotychczasowej pstrokacizny. Terminu dokonania tej unifikacyi nie podał z powodu trudności technicznych, związanych z wydrukowaniem kwoty 15 miliardów. Historya tego druku jest istotnie tragikomiczną. Zamówiono go w Anglii, gdzie w ciągu pięciu miesięcy wytłoczono niespełna miliard. Jeśliby druk postępował nadal w tem tempie, to do jego ukończenia, a więc i do terminu unifikacyi trzebaby jeszcze poczekać — sześć lat. Zawarł tedy dr Biliński kontrakt z drukarnią państwową w Wiedniu, która dostarczyć może 8 miliardów miesięcznie w odcinkach, opiewających na większą kwotę, ewentualnie o połowę mniej w mniejszych odcinkach. Należy się tedy spodziewać, że w ciągu trzech lub czterech miesięcy najdalej druk będzie ukończony, tem bardziej, że udało się drowi Bilińskiemu zdobyć w Niemczech także papier, opatrzony w konieczne znaki wodne.

Unifikacyę znaków pieniężnych zamierzał przeprowadzić już i p. Karpiński, przyczem nowy banknot miał nosić nazwę złotego, a mieć wartość marki. Dr Biliński **nie wprowadza nazwy złotego,** bo widocznie nie chce kompromitować tej nazwy, którą się zastosuje do definitywnego znaku pieniężnego w Polsce. Poprzestaje na marce, ale nie określa jej wartości. I to znowu poczytać mu należy za wielką zasługę.

Niepodobna dziś przesądzać teoretycznej stopy walutowej zunifikowanego pieniądza, którą zaproponuje dr Biliński. W każdym razie można wyrazić życzenie, izby traktowanie marki polskiej i, znajdującej się w polskiem posiadaniu korony, a więc korony polskiej, dokonało się na podstawie sprawiedliwej, przeto na podstawie ich teoretycznej relacyi kruszcowej. — W praktyce bowiem nie ma pokrycia kruszcowego żaden z tych znaków, ani też skarb polski nie zobowiąże się do wymiany nowych

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

11 (Ciąg dalszy.)

Na dworcu wsiedli do przygotowanych wagonów, jeszcze raz dojrzeli ich oficerowie. Ruszyła wreszcie lokomotywa i pociągnęła sobą wozy. A w sercu chłopców odezwał się po raz pierwszy ciężar rozstania.

Dom cichy, krewni, nauka, przyjaciele...
Żołnierska już tylko dola!
Na wojnę!

* * *

Wieczór był cichy i ciepły, choć jesienny. Mery wracała z pola z Żabusią. Po drodze spotkały Szczepana, który w jakiemś towarzystwie przyszedł także żegnać legionistów. Odchodził dziś z nimi jeden z jego młodych robotników fabrycznych.

Wracali razem. Irenka czytała do wieczerzy bajki Grimma, a później pomodliła się i położyła się spać na łóżku, blisko Mery. Gdy nazajutrz jej opiekunka obudziła się, ujrzała Irenkę w koszulce na dywaniku u stóp łóżka, uśpioną spokojnym snem dziecka. Przelękła obudziła ją i spytała się, co się stało?

Dziewczynka zawstydziła się.

— Myślałam, że obudzę się nad ranem, nawet postanowiłam to sobie gorąco. Ale myślałam sobie, że nie wiadomo, co może się wydarzyć i położyłam się pod łóżkiem, by przyzwyczaić się do umartwień i trudów.

— Niedobra dziewczynko! tak wystraszyłam się o ciebie. Jakże mogłaś spać tak niewygodnie?

Dziewczynka podniosła świetlaną główkę:

— Spałam tak dobrze... śniłam — o tatusiu!

* * *

A wreszcie stało się, co się stać miało. Młody Rostocki przychodził na plac ćwiczeń, gdzie jeździli polscy ułani. Było tam kilku dawnych jego znajomych, a adwokat, który teraz jako oficer kierował ćwiczeniami, był jego przyjacielem.

Próby były trudne, bo konie zakupywano gdzie było można, otrzymywano w podarku i nie można było czynić wyboru. Znalazł się wśród nich rosły ogier, który dotąd chodził przy powozie, lecz mógł zmienić się w dobrego wierzchowca. Pod jeźdźcem rżał i zrywał się, trudno go było uspokoić. Szczepan dosiadł go, ścisnął w strzemionach i chociaż koń rzucał się, poprowadził go spokojnie kłusem, potem stępa. Stanowczość i siła zdawała się spływać z jeźdźca na powolnego mu rumaka. Koń drżał, ujarzmiony ręką człowieka.

— Urodzony kawalerzysta! — mruknął do siebie adwokat-oficer.

Szczepan uśmiechnął się, a po twarzy przebiegł mu wyraz zadowolonej dumy. Coraz częściej jawiło mu się w oczach — Nieznane. Coraz silniej, z dnia na dzień zrywały mu się w duszy tęsknoty, by z tymi, co teraz ruszali, iść — na niepewne.

Nęciła go żołnierska dola, rzucenie podeptanego życia swego na wiatr, na dalekiej drodze, na nieznanych polach jawiła mu się postać tej, która ukazuje się tym, co wierzą. Zapomniał o sobie i swych troskach, gdy szedł za porywem egzaltacyi.

Pewnego razu pod wieczór Mery siedziała w pokoju brata. Przyszły dziś na nią chwile rozdrażnienia, na które w owych czasach i Jan nawet niezawsze mógł poradzić.

Był to pokój wygodny, miękkimi sprzętami zastawiony, ale prawie kawalerski, gdyż tak urządził go sobie Szczepan, gdy przeniósł się tu po odjeździe żony. Mery usiadła w głębokim, skórzanym fotelu, obok biurka. Na ścianie wisiały dwie szable do fechtunku z szeroką rękojeścią, obok nich pełno fotografij, wśród których i dotąd pozostał portret Marty. Nad biurkiem umieszczony był obraz, przedstawiający dawny dworek Rostockich.

W latach obecnych nie było już tam drzew starych i klombów, wśród których błądziła ongi opasana liliową szarfą „księżniczka zaklętego ogrodu". Przeprowadzono tam ulice, pałacyk zabrało dla siebie miasto.

W świetle, które błyszczało dla innych, nawiedzały teraz Mery jakieś nieokreślone przeczucia, jakaś trwoga o los ich wszystkich. Przez okno pokoju zaglądały gałęzie kasztanów, wyrosłych na dziedzińcu. Gałęzie te pokryte były przez liście zżółkłe, jesienne. Pokój tonął w półmroku. Nagle zaszeleścił wiatr i posypał chmurę czerwono-złotych liści.

Mery zadrżała. Potrzeba jej było w owej chwili obok siebie kogoś bliskiego, bała się zostać w tym pokoju. Siedziała chwilę wśród zmierzchu, gdy nadszedł wreszcie Orski. Zastał ją milczącą i dumającą.

— Co ci jest? — zapytał. — O czem myślisz?

Objęła go ramionami, a potem usiadła z nim razem na szerokiej otomanie i rzekła:

— Słuchaj! ty zrozumiesz mnie lepiej od kogo innego. Żyjemy tu dotąd wszyscy razem, a jednak kto wie, co jutro może przynieść? Siedziałam w zmroku wieczornym i naraz zdawało mi się, że zagląda tu ktoś... W pojawieniu się tem było coś nieokreślonego. Czy to było jakieś przeczucie wcielone w nieuchwytną postać, czy cień z obcego świata. Nagle wiatr posypał liśćmi i spójrz, oto ogołocony prawie stoi konar, który tu zaglądał. Stanie się coś, co nas rozdzieli i przynajmniej część z nas już z sobą nie połączy...

Orski wahał się, co jej odpowiedzieć, bo i on odczuwał dreszcz nieznany. Czy to było tylko wrażenie jej słów, czy jakieś echo nadświatowego nastroju?

— Nie dziwię ci się — rzekł — obecne czasy wyczerpują nas i męczą. Chciałoby się gdzieś usnąć na długo i ze snu tego nie wstać już, lub wstać na nową wiosnę. Bezsilni jesteśmy wobec rządzących nami sił, lecz jedna rzecz pozostała w naszej ludzkiej mocy — zachować spokój.

Lecz Mery nie wystarczyło to. Chciała koniecznie rozwiązać zagadkę, od której zależało życie jej serca, spojrzeć jedna z pośród ludzi na zasłonę tajemnicy.

— Powiedz mi, co to znaczyło?

— Zmierzch wieczorny lubi wślizgiwać się, pełzać i czasem pada w pokój jakieś widmo niewiadomo skąd. Patrz! oto coraz więcej zmroku w pokoju.

— A te liście...

— Otrącił je wiatr. Jesteś przeczulona, zadrżałaś, bo zeschłe są i leciały z szelestem. Wszakże to jesień.

— A jeśli we wrażeniu była jaka prawda?

— Może ona znaczyć, że coś na świecie zmieni się, ale dlaczego na dom ten ma zaraz spaść coś złego?

Mery pochyliła się ku niemu.

— Ty nie pozwolisz nam się nigdy rozdzielić?

— Nie! jeśli nie nakaże tego obowiązek...

Ciemno już było w pokoju, więc wstał i zapalił lampę. Jasno wpłynęły promienie elektrycznego światła. Mery zmrużyła oczy przyzwyczajone do ciemności, lecz poczęła się uspokajać.

Ktoś zadzwonił do przedpokoju. Otwarto. Za chwilę przyszedł Szczepan.

Miał na twarzy wyraz uśmiechnięty, przywitał się z niemi i zapytał.

— Gdzie Irenka?

— Wyszła z panną Zofią na przedstawienie dla dzieci do teatru. Dziewczynka przejmuje się zbyt wiele i trzeba ją uspokajać. A ty co robiłeś? Wracasz tak późno...

Szczepan począł porządkować książki na półce, jakby szukał słów. Krępowała go obecność siostry. Chciał jakoś odpowiedzieć jej, sprawę przedstawić. Wreszcie odrzekł krótko:

— Zapisałem się do legionów. Stawałem przed lekarzem...

— I przyjęto cię? — spytał Orski.

— Przyjęto... — odparł, poczem jakby lękając się zapytań, uśmiechnął się i przeszedł do dalszych pokoi, gdzie dumał nad pracą społeczną pan Rostocki.

(C. d. n.)

banknotów na kruszec. Podstawi się tylko za jedne, drugie znaki fiducyarne.

Nieobojętną jest wszakże kwestya wartości przyszłej, jednolitej marki polskiej. Jeśli będzie ona równa marce obecnej, wywoła to na obszarze obiegu koronowego nowe wzdęcie drożyzny towarów i usług, gdyż producent będzie żądał tej samej ilości marek, co dawniej koron. Zmaleje przez to siła nabywcza nowego znaku pieniężnego wewnątrz kraju, co odbije się znów zgubnie na kursie zagranicznym tego znaku. Albowiem w stosunkach normalnych — a do nich przecież dążymy — kurs walut zagranicznych nie określa się wyłącznie chwilowym stanem bilansu płatniczego danego kraju, lecz także i siłą nabywczą rodzimego pieniądza. Kurs zagraniczny sadowi się bowiem na tym poziomie, na którym pozostaje niezmienną siła nabywcza pieniądza, czy towary zakupuje się za markę polską w kraju, czy też dopiero po jej wymianie, na przykład na franki, i po nastąpieniem dopiero kupnie towaru w Szwajcaryi. Mając to na względzie, wypadałoby raczej określić stopę marki polskiej, jako równą koronie.

Czy dezyderat ten mieści się w ramach projektów dra Bilińskiego — niepodobna orzec. Ale wiele do myślenia daje jego zapowiedź, że w ciągu najbliższych miesięcy przedłoży Sejmowi ustawę o unifikacyi i o »**całkowitej reformie walutowej**«. Wyobrażaliśmy sobie dotąd, że sanacya naszych stosunków walutowych rozłoży się na poszczególne stadya i że pierwszym krokiem w tym kierunku będzie unifikacya. Tymczasem dr Biliński projektuje równocześnie »całkowitą reformę«, a więc albo antycypuje przyszłość naszą gospodarczą, od której zawisło całkowite uzdrowienie naszych stosunków walutowych, o co trudno go posądzać, albo też chce reformy tylko w obrębie dzisiejszej sytuacyi, na przykład odnośnie do stopy walutowej — co byłoby rzeczą naturalną.

Słowa jego zawiera nadto jeszcze inną, bardzo doniosłą enuncyacyę, która nic na swej wadze nie traci, że ujęta w formę zapytania. »Czy w przyszłości — wtrąca ubocznie dr Biliński, omawiając swe projekty podatkowe — nie zajdzie potrzeba większego podatku majątkowego na cele walutowe, tego nie mogę dziś powiedzieć, ale byłoby i to możliwe«. Uderza w mowie dra Bilińskiego, że nie wspomina słowem ani o inflacyi, ani o sposobach uporania się z tą klęską nadmiaru gotowizny. Luka to pozorna. Zacytowane wyżej słowa zajmują się bowiem bardzo dyskretnie tą właśnie sprawą. Większy podatek majątkowy na cele walutowe jest zapowiedzią walki z inflacyą, na wypadek, gdyby subskrypcya renty obok głównego swego skutku, to jest wydatnego zaopatrzenia skarbu, nie dała i skutku ubocznego w postaci ściągnięcia, tak koniecznej ze względu na sprawę waluty, części nadmiernego pieniądza papierowego w kraju, czy to ze względu na spęcznienie zagranicznego kursu naszego pieniądza.

(Dok. nast.) Z. T.

Sytuacya niezmieniona.

Warszawa, 11 października (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 bm.:

Front litewsko-białoruski. **Wycieczki nieprzyjaciela nie wznawiał w ... atakami nieprzyjaciel czołówek mostowych Bobrujska. Na południe od Bobrujska oddziały naszej kawaleryi zniszczyły koncentrujące się oddziały przeciwnika. Na odcinku poleskim ataki bolszewickie na Kopatkowice odbito z łatwością. Na reszcie frontu akcyi bojowej nie było.**

Front wołyński. Na odcinku Olewska w rejonie na wschód od Pergi przeprowadziła nasza piechota silne wywiady, zajmując częściowo Rudnię, Czerwonkę, Horodec i Justybor. Po wzięciu jeńców i trzech karabinów maszynowych wycofały się nasze oddziały na dawne stanowisko.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: Haller, pułkownik.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 11 października (PAT). Komisya ochrony prawnej kontynuuje redakcyę projektu ustawy o Kasach chorych, ustalia przepisy, odnoszące się do składek.

Komisya administracyjna załatwiła wniosek nagły posła Władysława Grabskiego z Gmenegą o pomnożenie środków przewozowych dla przewozu żywności z Poznańskiego.

Komisya wojskowa uchwaliła zaprosić na najbliższe zebranie komisyi, które odbędzie się dnia 16 bm., przedstawiciela naczelnego dowództwa celem udzielenia wyjaśnień o stanie zaopatrzenia armii i o stanie na wschodnim froncie. Po dyskusyi nad referatem generała dr Horodyńskiego o stanie pomocy sanitarnej w armii posłowie przyjęli szereg wniosków, zgłoszonych przez posła Barlickiego, zapewniających władzom sanitarnym autorytet i samodzielność w zakresie ich czynności.

Z ruchu ludowego.

Warszawa, 11 października (W. B. K.) Wedle informacyi z kół poselskich oświadczył poseł Stapiński przewodniczącym innych grup ludowych, że dwaj posłowie jego dotychczasowej partii zgłosili się do niego z zawiadomieniem, że pragną odwołać się do swych wyborców w kwestyi, czy mają wstąpić do zjednoczonego klubu ludowego.

Warszawa, 11 października (W. B. K.) **Tekst wspólnej odezwy do narodu, jaką wydać mają wszystkie grupy ludowe z racyi zjednoczenia się, został już ustalony.** Odezwa sama zostanie ogłoszona dopiero po posiedzeniu plenarnem we wtorek.

Warszawa, 11 października (Tel. pryw.) W kołach sejmowych krąży pogłoska, iż na wypadek, gdyby **Witosowi udało się pozyskać przywódców »Narodowego Zjednoczenia Ludowego« dla myśli utworzenia większości sejmowej wraz z ludowcami, należy się liczyć z tem, że w »Narodowem Zjednoczeniu Ludowem« przyjdzie do rozłamu.**

KONSERWATYŚCI W B. KRÓLESTWIE.

Warszawa, 11 października (Tel. pryw.) W kołach politycznych mówią o zabiegach, czynionych w kierunku utworzenia obozu konserwatywnego w b. Królestwie Kongresowem.

Czesi o komisyi krakowskiej.

Morawska Ostrawa, 10 października (P. A. T.) »Teszinska korespondence«, organ czeskiej komisyi plebiscytowej, zajmuje się onegdajszem doniesieniem P. A. T. w sprawie czesko-polskich obrad w Krakowie i konstatuje w tej sprawie, że według informacyi z kompetentnych źródeł chodziło na tych obradach jedynie o załatwienie kwestyi natury wojskowej, w pierwszym rzędzie w sprawie opróżnienia Śląska cieszyńskiego. O kwestyach politycznych nie obradowano, wobec tego wszelkie konkluzye pod tym względem są nieusprawiedliwione.

„Jak sposób Czesi zech dza gP lsk.?

»Mor. slez. Dennik« prawie codziennie zajmuje się plebiscytem na Śląsku i wymyśla nie stworzone rzeczy na Polskę. Ostatnio zwraca się z apelem do »czeskich kobiet na Cieszyńsku«, aby swoim wpływem wytężonym i propagandą ustawiczną sprowadziły skutek dla Czechów pomyślny. Do propagandy mają używać przedewszystkiem »dowodów« ekonomicznych: 1) Polska wskutek długiej wojny ma długi bardzo wielkie, a nie będzie mogła wydawać kwot większych na oświatę i podniesie nie ekonomiczne; 2) Odbudowa kraju pochłonie wiele energii i pieniędzy; 3) Podatki będą dlatego bardzo wysokie; 4) Zaopatrzenie ludności w żywność jest niedostateczne; 5) Osobiste bezpieczeństwo i bezpieczeństwo majątku bardzo niepewne. A tymczasem w czesko-słowackiej republice będzie każdemu zapewniona wolność religijna, kulturalna i polityczna, pod względem socyalnym żądania ludu będą w szerokiej mierze zaspokojone (np. przez reformę rolną), reformy socyalne przeprowadzi się drogą spokojnej ewolucyi i sprawiedliwości. — Słowem jak w pieśni: »zemský ráj to na pohled«, ale tylko — »na pohled!«...

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa, 11 października (Tel. pryw.) Wraz z polską delegacyą polityczną, która udała się do Berlina celem prowadzenia rokowań polsko-niemieckich, wyjechała **także polska komisya wojskowa** z generałem Lamezanem na czele. Komisya wojskowa ma zadanie opracować materyał dla komisyi politycznej.

O pomoc dla Mazurów.

Niemcy terorem chcą zdusić w zarodku budzący się duch narodowy na Mazurach. Sieją postrach. Aresztowania na terenie plebiscytowym Mazowsza Pruskiego mnożą się. Co dzielniejszych „Heimatschutze" i „Grenzschutze" wyłapują, z upodobaniem wyszukując ludzi obarczonych liczną rodziną, którą pozostawia ją w płaczu i we łzach pod groźbą rozstrzelania żywiciela. Od dnia 25 września do 1 października aresztowali i osadzili w więzieniach wojennych następujących Mazurów-ewangelików: Wilhelma Jägerthala, artystę-malarza z powiatu szczycieńskiego, Franciszka Zielińskiego, gospodarza z Kurzątek pow. jańsborskiego, oraz jedenastu chłopów w powiatach jańsborskim, łeckim i łeckim. Niedawno temu, wskutek rozkazu marszałka Focha, zmuszeni zostali wypuścić z więzienia delegatów paryskich pp. Linków i Zapatków, po więzieniach trzymają od miesięcy dawniej aresztowanych, jak Skibbę, gospodarza z Kurzątek i innych.

Apelujemy do pomocy materyalnej, apelujemy do społeczeństwa o składki na ofiary gwałtów pruskich. Składki prosimy przesyłać pod adresem Banku Związku Spółek Zarobkowych, oddział Warszawski, Jasna 1 — konto Komitetu Mazurskiego, dział »Na ofiary gwałtów pruskich na Mazurach«, lub do redakcyi pism polskich.

Dla uniknięcia pomyłek prosimy o przesyłanie składek do dyspozycyi **Komitetu Mazurskiego,** chodzi bowiem o poszkodowanych Mazurów na terenie plebiscytowym ośmiu powiatów Mazowsza Pruskiego, gdzie na 440.000 ludności mieszka 330.000 chłopa polskiego, wyznania ewangelickiego (w dalszych dwóch powiatach plebiscytowych Prus Wschodnich tj. na Warmii mieszkają Polacy-katolicy w liczbie 60.000).

Warszawa, dnia 4 października 1919 r. — Komitet Mazurski: Sekretarz gen.: Stanisław Zieliński; Przew.: ks. Juliusz Bursche, superintendent gen. Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

REKONSTRUKCYA GABINETU UKRAIŃSKIEGO.

Wiedeń, 11 października (PAT). »N. Freie Presse« donosi za szwajcarską agencyą telegraficzną:

Rekonstrukcya gabinetu ukraińskiego dokonaną została przy silnym zwrocie na prawo. Ministrem spraw zagranicznych zamianowano dotychczasowego posła ukraińskiego w Pradze dr Maksyma Sławińskiego. Nowy minister odegrał w starej Rosyi wybitną rolę. Z zawodu jest profesorem uniwersytetu. **Stoi na stanowisku samodzielności Ukrainy i jest zwolennikiem współdziałania Ukrainy z ententą.**

KLOFACZ O CZESKIEJ SILE ZBROJNEJ.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Pragi pod datą 9 bm.:

Czeskie biuro prasowe donosi, że w rozmowie ze sprawozdawcą dziennika »Večer« oświadczył Klofacz, iż **na razie jest kwestyą, czy będzie możliwem rychłe przeprowadzenie systemu milicyi w republice czesko-słowackiej.** Nie jest ona państwem neutralnem i musi być przygotowana na wszelkie niebezpieczeństwo. **Ponieważ obecnie zdemobilizowano kilka starszych roczników, musi się stan armii do odpowiedniej miary uzupełnić przez nowy pobór.** Służba wojskowa będzie możliwie krótka, w ostatecznym wypadku wystarczy służba jednoroczna, a dla piechoty nawet krótsza. Koszary czesko-słowackie będą nietylko szkołą wojskowej odwagi, lecz także i obywatelskich cnót.

Czeska afera węglowe.

Praga, 11 października (Tel. pryw.) Olbrzymią sensacyę budzi w Czechach **wielka afera węglowa,** w którą wmieszany jest nawet wicedyrektor urzędu przywozu i wywozu Vamberski. Sędzia śledczy stwierdził, że konsorcyum banków wiedeńskich zaofiarowało 3 miliony 400 tysięcy kor. dla prezydyum tego urzędu jako łapówki za dostawę fałszywych certyfikatów. Za każdy niewypełniony formularz węglowy, opatrzony urzędową pieczęcią, miano płacić 50 tysięcy kor. Jako zaliczkę wypłacono 300 tysięcy koron. **Dotychczas stwierdzono, że w ten sposób wywieziono ze Śląska cieszyńskiego 3.700 wagonów węgla,** głównie z kopalni hr. Wilczka z Polskiej Ostrawy. Certyfikaty wydawał sam Vamberski. **W sprawę tę wmieszany jest cały personal urzędu. Dotychczas aresztowano kilkadziesiąt osób.**

PASKARSTWO MINISTRA CZESKIEGO.

Praga, 11 października (Tel. pryw.) Wszystkie pisma praskie piszą o rozpoczęciu procesu dr Vrbenskiego, któremu zarzucono, że obejmując urząd ministra, miał 8 tysięcy długów, opuszczając zaś to stanowisko, posiada majątek, oszacowany przez znawców na 8 milionów koron. Vrbenski jest z zawodu dentystą.

CZESKA POŻYCZKA CUKROWA.

Wiedeń, 10 października (PAT). »Morgenzeitung« donosi z Pragi:

»Narodni Listy« podają, że rząd francuski zakazał bankom francuskim udziału w czecho-słowackiej 300-milionowej pożyczce cukrowej, a to z tem uzasadnieniem, że przez taką operacyę kredytową, której oprocentowanie wynosi 13 proc., zagrożone będą przyszłe stosunki handlowe Francyi z republiką czesko-słowacką.

NIEMCY BOJKOTUJĄ POŻYCZKĘ CZESKĄ.

Praga, 11 października (Tel. pryw.) Pisma praskie stwierdzają, że **Niemcy czescy bojkotują systematycznie czeską pożyczkę wojenną.** Niemcy stoją na stanowisku, że będąc obywatelami drugiej kategoryi i nie biorąc udziału w rządach, nie są obowiązani do żadnych świadczeń na rzecz państwa. Z uwagi, że Niemcy czescy tworzą najzamożniejszą część ludności państwa czesko-słowackiego, **należy wątpić, czy pożyczka wojenna osiągnie wysokość zamierzoną.**

Stan zdrowia Wilsona.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 9 bm.:

Prezydent Wilson zażądał od swego lekarza, by mu pozwolono zjawić się na międzynar. amerykańskiej konferencyi pracy. **Ponieważ stan zdrowia Wilsona stale się poprawia, przypuszczają, że będzie mógł wygłosić mowę na końcowem posiedzeniu konferencyi.**

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Frankfurtu:

»Frankf. Ztg.« zamieszcza doniesienie z Nowego Yorku z dnia 7 bm., według którego **w chorobie Wilsona zaszedł wypadek lekkiego udaru.**

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Waszyngtonu pod datą 9 bm.:

Na poprawę zdrowia prezydenta Wilsona wpływa dodatnio obniżenie temperatury. Apetyt prezydenta jest dobry. Noc przebył spokojnie.

Wiedeń, 11 października (PAT). Z Waszyngtonu donoszą iskrowo pod datą 10 bm.:

Stan zdrowia Wilsona stale się poprawia. — Rada sekretarzy stanu uchwaliła z tego powodu, że **kwestya zastępstwa prezydenta nie jest na razie naglącą.**

Wiedeń, 11 października (PAT). Biuro kor. donosi z Waszyngtonu:

Według ostatniego biuletynu postępuje poprawa zdrowia Wilsona widocznie naprzód. — Prezydent wyraził życzenie, że **chciałby się zająć sprawami wojskowemi.**

Wiedeń, 11 października (PAT). Biuro kor. donosi z Wersalu dnia 9 bm.:

Specyalny sprawozdawca »Echo de Paris« donosi z Waszyngtonu, że **wiceprezydent Marschall przez pewien czas interymistycznie będzie sprawował urząd prezydenta.**

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Hagi pod datą 9 bm.:

»Courant« donosi z Waszyngtonu, że **lekarz chorób nerwowych dr Dercan odnośnie do pogłosek, jakoby Wilson był umysłowo chory, oświadcza, że Wilson czuje się zdrowym i subjektywnie ma się dobrze.**

Japonia ratyfikowała.

Wiedeń, 11 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Rotterdamu:

»Daily Mail« donosi z Tokio, że **parlament japoński ratyfikował jednogłośnie traktat pokojowy.**

Ratyfikacya w Anglii.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Londynu pod datą 9 bm.:

Wobec nadejścia odpowiedzi ze wszystkich brytańskich kolonij, ratyfikacya traktatu pokojowego nastąpi w niedługim czasie.

Krakowskie szkoły przemysłowe a kwaterunek wojskowy.

Kraków, 11 października.

Jak pisaliśmy już przed kilku dniami, obie szkoły przemysłowe w Krakowie, męska i żeńska, nie mogą funkcyonować normalnie z wielką dla kraju szkodą, gdyż są zajęte na szpitale dla inwalidów wojskowych. Podnieśliśmy równocześnie słuszne żądanie, by inwalidów przenieść do jakichś innych gmachów, gdzieby na stałe mogli być umieszczeni, a szkoły oddać ich właściwemu celowi. I jakiż skutek ten nasz apel wywołał?

Prezyum miasta otrzymało dnia 2 b. m. pismo krakowskiego D. O. G. z 30 września L. 11728, że obie szkoły zostaną natychmiast opróżnione. Równocześnie poseł dr Marek, w odpowiedzi na swoją interwencyę w ministerstwie spraw wojskowych, otrzymał od dotyczącego szefa sekcyi zawiadomienie, że szpital zostaje przeniesiony do koszar barakowych w Bronowicach i szkoły będą mogły w kilku dniach gmachy swe objąć w używanie. Sprawa wydawała się więc pomyślnie dla obu stron zakończoną, bo przecież należało się spodziewać, że odnośne czynniki decydujące rozważyły wszystkie potrzeby gruntownie i decyzyę swoją powzięły nieodwołalnie.

Tymczasem wszystkie te przypuszczenia okazały się błędnemi. Komitet inwalidów udał się do Warszawy i ministerstwo spraw wojskowych telegraficznie unieważniło swoje poprzednie postanowienie.

Nikt nie chciałby z pewnością, aby inwalidzi wojenni, którzy tyle nacierpieli się i stracili w tej zawierusze światowej, byli źle pomieszczeni, owszem, wskazywaliśmy sami poprzednio, że trzymanie ich w gmachu szkoły przemysłowej żeńskiej, bez podłóg i pieców, urąga wszelkim wymaganiom hygieny. Jednak jesteśmy głęboko przekonani, że takie stosowne pomieszczenie dla nich w Krakowie znaleść się musi. Lepiej zdrowych i młodych żołnierzy umieścić w gorszych koszarach, a inwalidom dać dobre schronienie.

Nie możemy jednak absolutnie zrozumieć i niczem nie da się wytłomaczyć ta dziwna niekonsekwencya wyższych władz wojskowych, a przedewszystkiem ministerstwa spraw wojskowych. Rozkazy i obietnice idą z góry, przechodzą naturalnie przedtem cały szereg instancyj, a wkońcu cofa się je wszystkie. Czy ministerstwo nie rozumie, że takie postępowanie podkopuje jego powagę i znaczenie?

Sprawa oddania gmachów szkołom musi być pomyślnie załatwioną. Niechże więc ministerstwo spraw wojskowych wyśle swego delegata do Krakowa i tu na miejscu w porozumieniu ze wszystkimi interesowanymi sprawę przeniesienia inwalidów zadecyduje wreszcie w ten sposób, by nie było potrzeby decyzyi swoich odwoływać.

KRONIKA.

Kraków, 11 października.

MŁODZIEŻ KRAKOWSKA W UROCZYSTOŚCI WILEŃSKĄ. Otrzymujemy następującą odezwę: Wskrzeszenie starej Wszechnicy Wileńskiej i rocznica założenia Towarzystwa Filaretów i Filomatów. Dwa święta duszy polskiej. Stamtąd z murów polskiego Wilna padły po raz pierwszy głośne hasła stalowej mocy i odrodzenia narodowego przez młodość. A zeście głosem swoim, rzuconym w pokolenia, wieścili zawsze miłość i zmartwychwstanie, a żeście w szare dni niewoli kagańcem swojego zapału, swojej nigdy zwątpieniem niezmąconej wiary, oświecali Narodowi drogę, z której zejść nie było mu wolno, a żeście ustrzegli serce Narodu, że nie porosło pleśnią w grobowcach zamknięte — Synowie Wolnej i Niepodległej, Zjednoczonej Polski Cześć Wam składamy.

Idziemy w dzień, a droga nasza daleka,
Niesiemy twardą, żelazną moc, wolę kamienną wiarę nieugiętą.
Kto się przeciw nam porwie, ten się nie ostanie
Niesiemy młodość, rozpęd, krew.

Wielkie święto młodzieży polskiej na wolnej polskiej ziemi obwieszczamy.

Pod protektoratem ks. biskupa Sapiehy, gen. Hallera, prez. Akad. Um. Morawskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. uroczyste święto młodzieży **polskiej z następującym programem:**

O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo na Wawelu, o godzinie 10 przemowienia na dziedzińcu wawelskim. O godz. 12 uroczysta akademia w teatrze miejskim; wieczorem przedstawienia galowe w obu teatrach miejskich, poprzedzone przemówieniami prof. Pochmarskiego i lyr. Wiśniewskiego. Na ulicach miasta odbędzie się w tym dniu zbiórka na cele Domu akad. im. Filaretów i Filomatów w Wilnie.

Za Komitet obchodowy: Kallenbach, Winkowski, Dobrowolski, rekt Kostanecka, Surzycka, Wodzicka, Siedlecka.

Z POWODU WSKRZESZENIA UNIWERSYTETU W WILNIE Syndykat dziennikarzy krakowskich przesłał następującą depeszę: „Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Przesławnemu uniwersytetowi Stefana Batorego, rozniecającemu dziś na nowo światło nauki i kultury polskiej na wschodzie, ślemy wyrazy hołdu i życzenia twórczej pracy dla dobra kresów i na chwałę Ojczyzny. Syndykat dziennikarzy krakowskich".

ZWINIĘCIE DELEGATURY MIN. KULTURY W KRAKOWIE. Ministerstwo kultury i sztuki zwinęło delegaturę w Krakowie, a jej agendy poruczyło Namiestnictwu we Lwowie. Wobec tego we wszystkich sprawach, które leżą w zakresie działania powyższej delegacyi, należy się zwracać do departamentu XIV Namiestnictwa we Lwowie.

ROZPOCZĘCIE NAUKI SZKOLNEJ. „Gazeta Lwowska" z czwartku 9 bm. zamieszcza następujący komunikat Rady szkolnej kraj.:

We wszystkich szkołach państwowych rozpoczynać się będzie nauka począwszy od dnia 15 października 1919 włącznie o godzinie 9 rano. Ogłoszenie to należy uważać za obowiązujące rozporządzenie. Osobnego okólnika w tej sprawie do dyrekcyj szkół i Rad szkolnych okręgowych prócz ogłoszenia w „Dzienniku Urzędowym" Rady szkolnej krajowej, nie będzie.

PRZECIW WNIOSKOM OSÓB PRYWATNYCH. Telefonują z Warszawy: Do Sejmu ustawodawczego wprost napływają wnioski osób prywatnych, odnoszących się do spraw czysto lokalnych. Wnioski takie obciążają komisye i referentów komisyjnych, gdyż w jakiś sposób muszą być załatwione. Zwraca się uwagę ludności, że wszystkie tego rodzaju wnioski i uchwały zgromadzeń, korzystniej jest przesłać na ręce posłów odnośnego okręgu, którzy znając stosunki miejscowe, mogą z udzielonego materyału zrobić odpowiedni i celowy użytek.

CHOLERA W B. KRÓLESTWIE. Telefonują z Warszawy: W ostatnich dniach notowano kilka wypadków cholery azyatyckiej w Łodzi, Kowlu i Garwolinie. Według urzędowych dochodzeń stwierdzono, że cholerę tę zawleczono do nas z Wołynia. Ponieważ podczas trwającej obecnie reemigracyi przypadki obecne w przyszłości mogłyby się zdarzać częściej, ministerstwo zdrowia wydało okólnik ze wskazówkami, jakich należy przestrzegać, by nie dopuścić do zagnieżdżenia się i rozszerzenia u nas epidemii. W tym celu należy natychmiast donieść o każdym wypadku zachorowania na cholerę. Polecono bezwzględną czystość przy sprzedaży środków żywności, prócz tego lekarze powiatowi otrzymują szczepionki przeciw cholerze i mają obowiązek w razie potrzeby przeprowadzić szczepienie chorych.

Z POBYTU MAZURÓW W KRAKOWIE. W sali Instytutu muzycznego odbyło się dnia 9 bm. uroczyste powitanie gości mazurskich przy licznie zebranej publiczności. Drogich rodaków powitał podniosłemi słowy prof. Pachoński, poczem zabrał głos b. redaktor „Gazety ludowej" w Ełku p. H. Barke, podnosząc przywiązanie Mazurów do macierzystej ziemi. Następnie przemawiali imieniem tut. gminy ewangelickiej ks. pastor Michejda, imieniem Komitetu mazurskiego w Warszawie prof. Kwiatkowski, a w imieniu samych Mazurów przemówił p. Lejk z Ełku, który mazurskim językiem przekonał słuchaczy, że mimo długoletniego wpływu niemieckiego, serce Mazurów pozostało jednak przy Polsce. Delegaci usłyszeli także szereg utworów wokalnych i muzycznych w interpretacyi pań: Jastrzębskiej, Sokolicz i Rosenberger oraz pp. Gruszeckiego i Szpińskiego. Uroczysty wieczorek zakończono odśpiewaniem „Roty".

Drodzy goście zwiedzają od kilku dni historyczne pamiątki Krakowa, w czem towarzyszy im red. L. Łydko. Mazurzy udają się następnie w dalszą podróż do Zakopanego i Borysławia.

URZĄD DLA ZWALCZANIA LICHWY W KRAKOWIE jest już w stadyum organizacyi i niedługo ma rozpocząć swoją działalność. Na kierownika jego, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, upatrzony jest sędzia dr Frąckiewicz.

ZWALCZANIE LICHWY. Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu dla zwalczania lichwy rozważano nadesłany do zaopiniowania z generalnej prokuratoryi państwa w Warszawie, projekt zwalczania paskarstwa, którego zasadniczy ton stanowi orzeczenie, że paskarstwem jest wszelkie sprzedawanie towarów po cenach, przewyższających ich wartość realną, a nie tylko wielkie zarobki. Nad tym projektem i na tle dłuższego wyjaśniającego przemówienia dra Gabryelskiego rozwinęła się dłuższa dyskusya. Podniesiono w niej między innemi, że w związku z projektem winny być wyznaczone na wszystkie towary ceny maksymalne, a nie, jak to było za czasów austryackiej połowiczości, kiedy na 10 artykułów była taryfa, a przy 90 pozostawione było wolne pole dla „paska". Niema innego wyjścia — albo wolny handel, albo wszystko ujęte w taryfę. Za podstawę przy określaniu tych cen realnych winno być wzięte jako miernik i wytyczna np. stosunek obecny ceny chleba (racyonowanego) do jego cen przedwojennych, który jest wyższy, 10—12 razy. W tym stosunku mogą być droższe od przedwojennych wszystkie inne towary, ale nie wyżej. Wszystkie te podniesione w dyskusyi sposoby i środki mają posłużyć komisyi komitetowej do zaopatrzenia projektu generalnej prokuratoryi w komentarz, obok ogólnie aprobującej opinii, którą w głosowaniu uchwalono.

Następnie zajmowano się obszernie sprawą rozwiązania Straży obywatelskiej, uchwalonem na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej i stwierdzono, że do funkcyi straży bezpieczeństwa, Straż pełniła także funkcye organu wykonawczego Komitetu, które powinna pełnić nadal.

STRAJK ROBOTNIKÓW W TEATRACH MIEJSKICH zakończył się wczoraj ugodą. Wobec tego przedstawienia wczoraj odbyły się w obu teatrach im. J. Słowackiego i Powszechnym.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 6 „Asystent" G. Zapolskiej, zapełniający stale widownię do ostatniego miejsca. Jutro wieczorem z powodu uroczystości otwarcia Uniwersytetu polskiego w Wilnie „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego, popołudniu zaś zapowiedziany poprzednio na wieczór „Ogród młodości" T. Rittnera, gdyż bardzo dużo biletów było już wysprzedanych.

Próby z przygotowywanego na sobotę 18 bm. „Makbeta" są w pełnym toku pod kierunkiem reż. p. M. Jednowskiego.

TEATRU POWSZECHNEGO. Po dwudniowej przerwie przedstawienia odbywają się od dnia wczorajszego normalnie, zaszły tylko pewne zmiany w repertuarze dni najbliższych. I tak: dziś wystawia nasz teatr ulubioną operetkę Kalmana „Księżniczkę czardasza", jutro zaś popołudniu „Wicka i Wacka", a wieczorem arcydzieło muzyczne Offenbacha „Piękną Helenę" z wietną wykonawczynią roli tytułowej p. J. Brzozowską. W poniedziałek premiera wybornego wodewilu Arezyca pt. „Dwa złodzieje" z pp. Kucharskim i Minowiczem w rolach tytułowych.

WYKŁADY W „DOMU ARTYSTÓW" (plac św. Ducha, vis a vis teatru im. Słowackiego). Niedziela (jutro) Jan Grzegorzewski: „Z barw i tonów Azyi środkowej". Poniedziałek 13 bm. J. A. Herbaczewski: „Jak wygląda dzisiejsza Litwa?" (Z pobytu w dniach ostatnich). Wtorek, 14 bm. Jan Pietrzycki: „Wspomnienia o legionach Dąbrowskiego w miastach włoskich". Stare pieśni obozowe legii Dąbrowskiego odśpiewa artysta opery Adam Ludwig. Przy fortepianie: Wanda Henrichowna. Środa, 15 bm. prof. Józef Flach: „Problem granic państwa polskiego". Czwartek, 16 bm. Niema wykładu. Piątek, 17 bm. prof. Zdzisław Jachimecki: „Twórczość Ryszarda Straussa". (Z ilustracyą muzyczną). Sobota, 18 bm. prof. Ludwik Skoczylas: „Koryfeusze nowoczesnej literatury". (Część II). — Początek wykładów o godzinie 7 i pół wieczór.

KURS HISTORYI SZTUKI pod kierunkiem p. dr R. Fromm wieczówny rozpocznie się w Kollegium wykładowym Jankowych (Rynek gł. A—B 39) we czwartek, 16 bm. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia abonamentów codziennie 6—7 wieczór.

ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY zaprasza nauczycieli oraz nauczycielki muzyki na walne zgromadzenie, mające się odbyć w niedzielę, 12 bm. o godz. 4 popołudniu w sali Instytutu muzycznego przy ul. św. Anny.

EGZAMINA PAŃSTWOWE Z MUZYKI przed krakowską komisyą egzaminacyjną odbędą się z końcem października br. Podania wnosić należy do 15 bm na ręce komisyi egzam., Kraków, ul. św. Anny 2, Instytut muzyczny.

ZWIĄZEK KOMITETÓW PARAFIALNYCH (mający w swej opiece 12.000 najuboższych) zawiadamia parafie, które się podjęły zbiórki w dniu 12 bm., iż wobec uroczystości otwarcia Uniwersytetu wileńskiego i w związku z tem pozostającej zbiórki na dom akademicki im. Filomatów i Filaretów w Wilnie, komitety zbiórkowe połączyły się i zbierać będą wspólnie na cele tak zaszczytne cele. Obsada stolików pozostaje ta sama. Apelujemy gorąco do publiczności o wydatne poparcie zbiórki.

ZE SPORTU. Wczoraj odbył się match footballowy między „Cracovią B" a „Ż. R. K. S." z wynikiem 7:0 na korzyść „Cracovii B". Gra prowadzona była w żywem tempie i toczyła się przeważnie pod bramką Ż. R. K. S.

ZAMACH NA DOROŻKĘ. Niejaki Ludwik Ciężewski, przywłaszczyciel zawodowy, uczynił wczorajszej nocy zamach na dorożkę M. Ligusa, umieszczoną w wozowni na Grzegórzkach. Zakradł się on do tej wozowni z ogrodu podkopawszy się pod drewnianą ścianę wozowni, gdzie porznął na rzemienie skórzaną budę dorożki i zabrał inne przedmioty, łącznej wartości około 1.000 K. Szkodnika dorożkarskiego schwytano i osadzono w areszcie.

APROWIZATORZY W MAGAZYNIE. Na ciepłym przynajmniej, jeżeli nie gorącym uczynku kradzieży przychwycono w wojskowym magazynie żywnościowym na ul. Warszawskiej 42-letniego Wojc. Bocianka i 29-letniego J. Augustyna. Zakradli się oni do magazynu, aby zaaprowizować się tam w mięso wędzone, którego też wzięli kilkanaście kilo.

RĘCZNIKI W PIWNICY. U niejakiej Anny Mastalerzowej zakwestyonowano 100 nowych ręczników, powiązanych w paczki po 2 tuziny, które Mastalerzowa trzymała ukryte w piwnicy i częściowo sprzedawała. Dziwny ten sposób przechowywania tak obecnie rzadkiego i drogiego „towaru", jak również niejasne jego pochodzenie, skłoniły policyę do skonfiskowania ręczników. Właściciel ich, jeżeli się taki odnajdzie, może ręczniki odebrać w policyi.

ZAKWESTYONOWANE ZEGARKI. Do odebrania przez prawowitych właścicieli oczekują w biurach dyrekcyi policyi zegarek srebrny formy ośmiokątnej z monogramem F. M., mały zegarek damski i bransoletka. Policya zakwestyonowała te przedmioty u niejakiego Ad. Kasperkiewicza, notorycznego miłośnika cudzych rzeczy, jego samego lokując na zasłużony spoczynek „pod telegrafem".

PODEJRZANY OSOBNIK. W Oświęcimiu przed kilku dniami władze wojskowe aresztowały jakiegoś tajemniczego i awanturniczego osobnika. Przybył on do Oświęcimia z transportem jeńców polskich z Wiednia, legitymował się dokumentami na imię Aleksandra Rekonowicza, chorążego armii serbskiej, wystawionemi przez poselstwo serbskie w Paryżu. Ponieważ powierzchowność i zachowanie się rzekomego chorążego wydały się władzom podejrzane, przeto zatrzymano go i odesłano do Krakowa.

Tutaj dochodzenia wykazały, że ów „chorąży serbski" jest osobnikiem conajmniej podejrzanym. Twierdził on między innemi, że jest inżynierem i kończył studya w Bonn w Niemczech; tymczasem już z rozmowy okazało się, że Rekonowicz językiem niemieckim włada niepoprawnie. (Poza tem włada on, jak sam twierdzi, dziesięcioma językami, w jakim stopniu, niestwierdzono, prawdopodobnie tak samo, jak niemieckim). W ciągu dalszych dochodzeń rzekomy chorąży serbski przyznał, że nazywa się Wincenty Dobrowolski i pochodzi z Poznańskiego. Jako żołnierz służył w armii niemieckiej i wysłany został do Francyi na służbę wywiadowczą, rodzina jego ma obecnie mieszkać w Essen. Prosi on też, aby go odesłać do Niemiec, aby tam mógł od władz niemieckich wydostać swoje papiery i pewne zaległe jeszcze należytości. Okoliczność, że włada dyalektem flamandzkim, nasuwa przypuszczenie, że działał i tam także tajnie „pour le roi de Prusse", a nie jest wykluczone, że w takiej samej „misyi" przybył obecnie do Polski. Dalsze dochodzenia są w toku.

Z kraju.

ROKOWANIA Z BOLSZEWIKAMI O WYMIANĘ JEŃCÓW. Telef. z Warszawy: Wydział prasowy Towarzystwa polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że wczoraj pociągiem specyalnym wyjechała z Warszawy na front misya polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w celu porozumienia się z sowieckim Czerwonym Krzyżem w sprawie wymiany jeńców i zakładników naszych, zabranych przez bolszewików na Białej Rusi i Ukrainie, oraz w sprawie Polaków internowanych w Rosyi. Pertraktacye w tych sprawach odbywać się będą na terytoryum Polski. Misya zabrała ze sobą zapasy ubrań, bielizny, żywności i środków leczniczych, aby módz udzielić doraźnej pomocy naszym rodakom, cierpiącym straszną nędzę i pozbawionym możności powrotu do kraju.

POSEŁ POLSKI W BUDAPESZCIE. Telef. nam z Wiednia: Węgierskie Biuro koresp. donosi z Budapesztu pod datą 9 bm.: Poseł polski Szembek wręczył dziś węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych pisma uwierzytelniające. Szembek zaznaczył przytem, że życzeniem jego jest utrzymanie przyjaznych stosunków między Węgrami a Polską.

Z PODRÓŻY DELEGATA GAŁECKIEGO. Telefonują ze Lwowa: Delegat Gałecki zwiedził powiaty Lisko, Sanok, Brzozów. Na podstawie władz państwowych i oświadczeń różnych stowarzyszeń gospodarczych i politycznych, stan tych powiatów przedstawia się następująco: Spokój i bezpieczeństwo panuje zupełne, ludność bez względu na narodowość i wyznanie odnosi się do władz polskich z zaufaniem; pod względem aprowizacyi położenie tych powiatów jest niepomyślne zwłaszcza, gdy idzie o ludność miejską. Generalny delegat wydał szereg odpowiednich zarządzeń.

Z POWODU OTWARCIA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wysłało gratulacyjną depeszę.

W SZKOLE POLITECHNICZNEJ we Lwowie rozpocznie się rok szkolny uroczystem nabożeństwem w kościele św. Maryi Magdaleny w dniu 15 października o godzinie 9.30 rano. Wykłady rozpoczynają się w dni 16 bm. według ogłoszonych programów.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW ZWIĄZKU STOW. ZAROBKOWYCH I GOSP. odbędzie się we Lwowie w sali galicyjskiej Kasy oszczędności (róg ul. Jagiellońskiej i Legionów) w dniach 17 i 18 października 1919 r.

SKAZANIE ŻOŁNIERZY UKRAIŃSKICH. Lwowski sąd karny skazał za napad na leśniczówkę i za plądrowanie pod pozorem rekwizycyi Ilkę Iwszyna na 5 lat, Stefana Demkowa na 3 i pół roku, a Jakóba Manna, Antoniego Bileckiego i Pawła Stefanowa na 3 lata ciężkiego więzienia. Skazani byli członkami armii ukraińskiej.

UNIWERSYTET LUBELSKI w dniu 7 bm. uroczyście obchodził inauguracyę nowego 1919-20 roku akademickiego, na którą przybył minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. dr Jan Łukasiewicz, oraz szef sekcyi nauki i szkół wyższych prof. Adam Wrzosek. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. biskupa Fulmana i wygłoszonem przezeń serdecznem przemówieniu nastąpiła w wielkiej auli inauguracya roku. Rektor uniwersytetu ks. prałat dr Idzi Radziszewski zaznaczył w swej mowie, że papież Benedykt XV przysłał uniwersytetowi swój portret w dużych rozmiarach z własnoręcznie nakreślonemi serdecznemi życzeniami i podpisem. Prof. dr M. Straszewski wygłosił wykład wstępny. Wieczorem tegoż dnia odbyło się w gmachu uniwersytetu zebranie towarzyskie liczne zaproszonych gości i setek młodzieży akademickiej.

OŚWIADCZENIE ZIEMI SOKALSKIEJ. Telefonują ze Lwowa: Z Sokala donoszą, że ostatniej niedzieli odbył się tam wiec w celu zaznaczenia, że ludność ziemi sokalskiej oświadcza się przeciw oderwaniu tej części od Polski.

TARNÓW, 6 października. (Przymusowy zarząd. — Nowe pismo. — Wynik zbiórki ulicznej). Powiatowa Komisya rozdzielcza drzewa opałowego zdając sobie sprawę z katastrofy, jaką czeka nasze miasto wobec zupełnego braku opału, oraz jej następstw, uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu, odbytem w starostwie z końcem ubiegłego miesiąca, nałożyć na lasy ks. Sanguszków, a specyalnie na lasy w Zbżarach i Wierzchosławicach przymusowy zarząd. Jak się dowiadujemy, namiestnictwo powyższą uchwałę zatwierdziło. Powyższą uchwałę wywołała opieszałość ze strony zarządu dóbr ks. Sanguszków w dostarczaniu drzewa opałowego, które musi zastąpić brakujący węgiel. Katastrofa opałowa zbliża się szybkim krokiem, magistrat naszego miasta czyni rozpaczliwe lecz bezskuteczne wysiłki co do zakupna drzewa, a zarząd lasów ks. Sanguszków obiecuje zaledwie 1100 sągów drzewa na zimę, a więc ilość piętnaście razy mniejszą od zapotrzebowania. Wobec tego dzisiejsze posiedzenie komisyi pod przewodnictwem star. Zawistowskiego powzięło uchwałę, domagającą się pozwolenia na przeprowadzenie pięcioletnich wyrębów. Główna komisya rozdzielcza powinna przyspieszyć załatwienie dzisiejszej uchwały, jak i poprzedniej uchwały w sprawie przymusowego ogólnego zarządu, a to w interesie miasta i jego mieszkańców, jak również w interesie zarządu dóbr ks. Sanguszków.

W ubiegłym tygodniu ukazało się w naszem mieście nowe pismo p. t. „Polski Lud". Pismo powyższe jest organem ludowym. P. S. L. z pod znaku „Piasta". Programem pisma będą procz spraw natury ogólnej, sprawy ludowe powiatu tarnowskiego i powiatów okolicznych.

Staraniem tarnowskiego Koła T. S. L. odbyła się w ubiegłym tygodniu zbiórka uliczna na ofiary walk górnośląskich. Zbiórka przyniosła 3.578 K 93 hal., którą to kwotę przesłano Komitetowi obrony kresów zachodnich w Krakowie.

KRADZIEŻ 2 MILIONÓW. W Rzeszowie niedawno, jak doniesiono do policyi krakowskiej, dokonano wielkiego włamania do tamtejszego Banku zastawniczego, przyczem skradzione zostało wiele biżuteryj, papierów wartościowych i gotówki, na łączną sumę około 2 milionów koron. Włamania tego dokonała, jak stwierdzono, trójka hultajska, złożona z 32-letniego Jana Leśniaka, Józefa Bujkiewicza i nieznanego trzeciego wspólnika. Obecnie sąd obwodowy w Rzeszowie poszukuje pierwszego z tych włamywaczy — osobnika średniego wzrostu, dość tęgo zbudowanego, o twarzy pospolitej, szerokiej i mięsistej z dość wydatnemi kośćmi policzkowemi, niskiem czole, z małym przyciętym wąsem i szramą na lewym policzku.

NOMINACYE PRZY WŁADZACH GÓRNICZYCH W MAŁOPOLSCE. Minister przemysłu i handlu zamianował inżynierów: Apolinarego Negrusza i Emila Czerlunczakiewicza starszymi radcami górniczymi, Henryka Friedberga, dra Aleksandra Markiewicza, Antoniego Okołowicza i Zygmunta Malawskiego radcami górniczymi, dra Jana Hołuba i Zygmunta Wasyliszyna starszymi komisarzami górniczymi i oficyała Ignacego Włodka adjunktem.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Sobota, 11 bm.: „Asystent" G. Zapolskiej.
Niedziela, 12 bm. popoł.: „W małym domku" T. Rittnera, wieczór: „Ogród młodości" T. Rittnera.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO
Sobota, 11 bm.: Po raz pierwszy. „Dwaj złodzieje", wodewil w 3 aktach W. L. Anczyca, muz. Hoffmana.
Niedziela, 12 bm. popołudniu: „Wicek i Wacek"; wieczorem. „Dwaj złodzieje".

O polską fabrykę amunicyi.

Poznań, 11 października. (PAT). Z inicyatywy banku przemysłowców i banku handlowego w Poznaniu odbyło się wczoraj po południu w Bazarze liczne zebranie wybitnych przedstawicieli przemysłu i rolnictwa **w sprawie finansowania wielkiego polskiego przedsiębiorstwa wyrobów amunicyi** pod nazwą: »Zakłady amunicyjne polskie, Tow. akcyjne«. Zebranie zagaił dyrektor banku przemysłowców, dr Bernaczyński, przewodniczył zebraniu ks. Maciej Radziwiłł. — Informacyj o celach przedsiębiorstwa, warunkach technicznych, w jakich będzie pracować, udzielali członkowie komitetu, organizującego przedsiębiorstwo, pp.: Zdzisław Grocholski, dyrektor Gustaw Warchowiak i Leonard Bobiński. O potrzebie powstania takiego przedsiębiorstwa i poparciu przez kapitał Wielkopolski mówili: były minister Tłącia, p. Filipowicz i inni.

O sprawę Gdańska.

Gdańsk, 11 października. (PAT). Zjednoczenie kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku (prezes dr Jasiński) na ostatniem posiedzeniu zajmowało się wyczerpująco nawiązaniem stosunków Gdańska do Polski. W celu zapobieżenia mylnym pojęciom o stosunkach lokalnych, oraz przygotowania na palącą potrzebę rzeczowego traktowania spraw Gdańska, zebranie wyłoniło komisyę organizacyjną, w skład której weszli pp.: Budzyński Bronisław, dr Jasiński, Kunert Stanisław, Stylo i Wardecki. Wszelkie zapytania w sprawie Gdańska skierować należy pod adresem: Stanisław Kunert (firma Bartych). Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Senat francuski o traktacie.

Wiedeń, 11 października. (PAT). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: Na wczorajszem posiedzeniu senatu przy dyskusyi nad traktatem pokojowym wygłosił Leo Bourgeois wielką mowę, w której między innemi wytknął, że **traktat nie zawiera postanowienia, że obywatele Francyi nie mogą być obciążeni większymi podatkami, jak obywatele Niemiec. Francya wychodzi z tej wojny** nadzwyczajnie zadłużona, a Niemcy, mimo osłabienia, stanowią jeszcze ciągle groźbę dla Francyi. Mówca obawia się, że rozbrojenie Niemiec nie postępuje tak, jak w traktacie jest przewidziane. — Clemenceau woła: Bądź pan spokojny, nasi oficerowie w Berlinie już nad tem czuwają. Senat uchwalił mowę Bourgeois'a opublikować.

Clemenceau znużony.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża pod datą 9 bm.:

Clemenceau oświadczył deputacyi żołnierskiej, że jego ustąpienie po wyborach będzie zupełne. Nie będzie kandydował ani do Izby, ani do senatu.

Syryjska kość niezgody.

Wiedeń, 11 października (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 9 bm.:

»Journal des Debats« zwraca się przeciw doniesieniu »Timesa« co do zamierzonego uregulowania kwestyi syryjskiej i zaznacza, że **Francya nie widzi powodu zrzeczenia się układu z roku 1916.** Palestyna ma wedle tego układu otrzymać administracyę międzynarodową. Będzie można z niej tylko wtedy zrezygnować gdyby Anglia zgodziła się na ekwiwalent Syryi. Na utworzenie państwa Libanu należy się zgodzić. Co się tyczy reszty Syryi, musi się to pozostawić Francyi, by się porozumiała z tubylcami co do rządu. **Anglia kontynuuje metodę, którą w Syryi uprawiała z wyłączeniem Francyi. Francya potrafi również dobrze porozumieć się z tubylcami Syryi, jak Anglia w Mezopotamii.**

HOMERULE DLA IRLANDYI.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża pod datą 9 bm.:

»Chicago Tribune« donosi z Londynu, że **Lloyd George przedłoży parlamentowi za dwa tygodnie homerule dla Irlandyi.** Poprzednio będzie musiało być uchwalone homerule autonomiczne, wprowadzone w życie po zawarciu pokoju z Turcyą, jako z ostatniem państwem wojującem. Stanie się to w przeciągu 6 tygodni.

Kompromis w sprawie Rjeki.

Wiedeń, 11 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Medyolanu:

Minister Tittoni, przebywający obecnie w Paryżu uzyskać miał **korzystny dla Włoch kompromis w sprawie Rjeki.** Szczegóły dotychczas są niewiadome.

Ks. Aosta na wygnaniu.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Medyolanu pod datą 9 bm., że ks. Aosta udał się na dłuższy czas za granicę. »Popolo d'Italia« pisze, że książę poszedł na wygnanie. Przed wyjazdem miał konferencyę z Nittim.

Eserowcy przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z Rotterdamu pod datą 9 bm.:

Według telegramu z Rewla, wybuchło **powstanie socyalnych rewolucyonistów przeciwko bolszewikom w Moskwie.**

Rewelacye Burcewa o bolszewikach.

Kopenhaga, 11 października (W. B. K.) Organ Burcewa »Obszczeje Dieło« przynosi rewelacye, oświetlające powody uległości bolszewików rosyjskich wobec miliarderów amerykańskich. Oto w przedstawicielstwie bolszewickiem w Nowym Jorku znaleziono odpis propozycyi, poczynionej Morganowi, w której bolszewicy ofiarowali mu wszelkie potrzebne koncesye i przywileje w zamian za ożywienie przemysłu rosyjskiego, zniszczonego ekonomicznymi eksperymentami bolszewików. Z dokumentów znalezionych wynika dalej, że rząd sowietów w Moskwie starał się usilnie pozyskać »króla automobilowego« Forda.

Gospodarka bolszewików.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 9 bm.:

»Deutsche Allg. Ztg.« donosi ze Sztokholmu: Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadamia, że **bolszewicy napadli szwedzki konsulat w Moskwie, przyczem zrabowali przedmiotów wartościowych na 12 milionów rubli.**

Estonia a sowiety.

Wiedeń, 11 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Zurychu:

Delegacya estońska w Paryżu donosi pismom paryskim: **Rząd sowietów w Moskwie, posądzając rząd estoński o zerwanie rokowań pokojowych, rozpoczął ofenzywę przeciw armii północno-zachodniej.** Począwszy od dnia 19-go września rozpoczęła artylerya bolszewicka znów energiczną akcyę. Wszystkie ataki zostały jednak odparte z wielkiemi stratami dla bolszewików. Estońskie okręty wojenne operowały w zatoce fińskiej, a akcyę ich wspiera ta eskadra angielska.

Blokada Rosyi sowieckiej.

Wiedeń, 11 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Genewy:

Angielskie i francuskie okręty, znajdujące się na wodach fińskich, **pozostają tam przez całą zimę, by utrzymać nadal blokadę przeciw Rosyi sowieckiej.** Także angielscy lotnicy otrzymali polecenie pozostania w Finlandyi.

ZAMACHY ANTYBOLSZEWICKIE.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Berlina pod datą 9 bm.:

»Voss. Ztg.« donosi z Kopenhagi, że ruch przeciwko bolszewikom, który doprowadził do spisku kadeckiego w Moskwie i do zamachów dynamitowych, szerzy się dalej. Dotychczas **dokonano już 10 zamachów na kierujące osobistości bolszewików. Sławny malarz łotycki Peters należy do ofiar tych zamachów.**

W państwie Denikina.

Kopenhaga, 11 października (W. B. K.) Ag. Reutera rozsyła komunikat o ostatnich sukcesach Denikina. Komunikat ten, datowany z Odesy, brzmi: Oddziały Denikina ponowiły ataki przeciw Ukraińcom i wyparły ich z Balty, Rumania, Olgopola, Gajworowska. Stacya węzłowa Krystynówka znajduje się w ręku Denikina, którego ofenzywa postępuje pomyślnie naprzód. **Ukraińcy cofają się na całym froncie. Strzelcy galicyjscy porzucają Petlurę i masowo dezerterują na terytoryum galicyjskie, wąż do oddziałów Denikina.**

W niedługim czasie — brzmi komunikat ag. Reutera — **nastąpi zetknięcie się wojsk Denikina z wojskami polskiemi.**

Kamieniec Podolski, 11 października (W. B. K.) Ukraińska agencya telegraficzna rozszerza **wiadomości o rozpowszechnieniu się i rozszerzeniu powstania przeciwko Denikinowi.** Centrami ruchu mają być Łubny, Krzemieńczug i Kobylańsk. Łubny są wedle tych wiadomości w rękach powstańców, także w gub. jekaterynosławskiej miało wybuchnąć powstanie.

Moskwa, 11 października (W. B. K.) Wedle doniesień bolszewickich zarządził Denikin mobilizacyę wszystkich mężczyzn od 17 do 50 roku. Radia bolszewickie rozniosły też wiadomość, że w Taganrogu mieli robotnicy zastrajkować w fabrykach amunicyi; powodem była agitacya bolszewicka.

Poznań, 11 października (PAT). Radiotelegram z dnia 10 bm.

Według doniesienia »Echo de Paris«, w ciągu tego tygodnia wyjedzie do Rosyi szef rosyjskiej ambasady Makłakow. Makłakow wyjedzie wraz z generałem Manginem, który jest krewnym generała armii okupacyjnej. **Wyjadą oni do Rosyi, by zetknąć się z Denikinem, a potem z Kołczakiem.** Idzie tu prawdopodobnie o misyę dyplomatyczną.

Jeszcze ewakuacya prow. nadbałtyckich.

Wiedeń, 11 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Hamburga:

»Hamb. Fremdenblatt« twierdzi, że najwyższa rada w Paryżu w odpowiedzi na notę Niemiec podniosła, że odpowiedź ta nie jest zupełnie zadowalniająca. **Mimo to godzi się na to, by w sprawie ewakuacyi prowincyj nadbałtyckich rozstrzygnęła komisya śledcza.** Polityczne koła niemieckie uważają notę tę za **korzystną dla Niemiec.**

NIEMCY O SWOJEJ SILE ZBROJNEJ.

Wiedeń, 11 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Berlina pod datą 9 bm.:

Na zgromadzeniu narodowem niezawisły socyalista poseł Cohn krytykował ostro zajścia w prowincyach nadbałtyckich i zaznaczył, że aż do lata dokonywano werbunku w Berlinie tuż pod bokiem ministra wojny. Największym błędem rządu jest to, że nie wznowiono stosunków z Rosyą. Zachodzi niebezpieczeństwo, że Niemcy utracą Wschodnie Prusy. Minister Noske powiedział, że **rząd musi przeciwko nowej wojnie domowej zaprowadzić środki bezpieczeństwa. Polacy zwiększają ciągle swoją armię. Zdemobilizujemy armię, skoro to będzie możliwe.** Minister spraw zagranicznych Mueller oświadczył, że obecnie rząd niemiecki nie może zawierać żadnych układów z Rosyą, ponieważ przed ratyfikacyą nie wolno mu tego.

Rozdwojenie na Węgrzech.

Praga, 11 października (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Preszburga:

Według doniesień z Budapesztu, republika węgierska stoi w przededniu doniosłych wypadków politycznych. Wiadomość o opróżnieniu Budapesztu przez Rumunów okazała się nieprawdziwą. W Budapeszcie znajdują się wojska rumuńskie i białe gwardye, a w najbliższych dniach przybyć ma do Budapesztu również armia, organizująca się obecnie u jeziora Błotnego. Polityczne koła Budapesztu podzielone są na grupy rumunofilskie i anglofilskie. W budapeszteńskich kołach politycznych panuje przekonanie, że republika węgierska w tych granicach, jakie wyznaczyła jej koalicya, nie może polegać na własnych siłach i musi szukać oparcia o jakiekolwiek inne państwo. Część polityków budapeszteńskich skłania się do ścisłego sojuszu z Rumunią. Inna część polityków madziarskich jest przeciwną sojuszowi z Rumunią i szuka oparcia o Anglię. Starania tych polityków zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. **Rząd węgierski dotąd nie pogodził się z myślą utraty Słowaczyzny, a kierujący politycy twierdzą, że Słowaczyzna nie jest dla Węgier definitywnie straconą.**

Hlinka i Jedliczka tracą mandaty.

Praga, 11 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przemawiał socyalno-demokratyczny poseł Bechyne, który oświadczył, że **robotnicy czescy zwrócą się stanowczo przeciw jakimkolwiek knowaniom monarchistycznym.** Imieniem swojej partyi oświadczył Bechyne, że **jest czas najwyższy, ażeby pożegnać się z myślą interwencyi w Rosyi.** Mówca zwrócił się przeciw polityce, uprawianej przez dra Kramarza, i potępił jego planowaną jazdę do Denikina. Po mowie posła Udrzala zakończono ostatecznie dyskusyę nad exposé Benesza, które przyjęto w całości do wiadomości. Imieniem klubu słowackiego złożył poseł Sławik oświadczenie, według którego **klub posłów słowackich postanowił odebrać mandaty dotychczasowym członkom zgromadzenia narodowego, ks. Hlince i drowi Jedliczce.**

Strajk rewolucyjny w Portugalii.

Wiedeń, 11 października (PAT). Biuro kor. donosi z Madrytu pod datą 9 bm.:

Podróżni, wracający z Portugalii, opowiadają, że **w całym kraju wybuchł strajk rewolucyjny. Monarchiści idą ręka w rękę z innemi partyami przewrotowemi.**

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 10 października 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	600·—	620·—
Tranzakcya		610·—
Bank Hipoteczny	660·—	—·—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	560·—	—·—
Gal. ziem. Bank kred.	500·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	365·—	385·—
Tranzakcya	365·—	375·—
„Górka" fabryka cementu	625·—	675·—
Tranzakcya		650·—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	730·—	760·—
Tranzakcya		745·—
Waluty:		
Marki polskie	182·—	192·—
Tranzakcya		188·—
Ruble carskie po 100 rb.	215·—	245·—
Ruble carskie po 500 rb.	210·—	240·—
Tranzakcya	225·—	226·—
Ruble dumskie	70·—	80·—

KURSA WARSZAWSKIE. Warszawa, 11 października. Kurs dewiz z dnia 10 bm.: Funty szterlingi 145, dolary 34·50, franki francuskie 4·10, szwajcarskie 6·15, belgijskie 4·10, liry 3·55, marki fińskie 1·60, lei 1·55, lewy 0·80, floreny 13, korony szwedzkie 5·10, norweskie 7·65, duńskie 7·10, marki niemieckie 140, korony austryackie 52, czeskie 100, kurs przerachowania na korony 52.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Kto nie chce zawodu

z ziemniakami poznańskiemi, niech się zwróci o dostawę ziemniaków z Kongresówki, oraz jarzyn i owoców strączkowych po cenach targowych do firmy **„Kompas" w Krakowie,** ul. Smoleńsk 16. 10464 2 5

W dniu 30 czerwca b. r. odbyło się w Krakowie w budynku Banku Przemysłowego

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni Lnu i konopi oraz tkalni

Spółki z ograniczoną poręką

z następującym porządkiem dziennym:

podwyższenie kapitału zakładowego Spółki,
przyjęcie nowych członków Spółki,
sprawozdanie zawiadowstwa ze stanu budowy fabryki,
wybór członków i prezesa Rady nadzorczej,
wnioski.

Na zebranie zgłosiło się 47 subskrybentów na nowe udziały z wkładkami na łącznie K 755.000, wobec czego dotychczas zebrany kapitał wynosi K 1,355.000 i pozostaje do zebrania K 645.000.

Zgodnie z wnioskiem przewodniczącego i jednego z członków Spółki postanowiono jednogłośnie podwyższyć kapitał zakładowy z kwoty K 1,000.000 na K 2,000.000 celem odpowiedniego rozszerzenia i uposażenia fabryki, która wobec zaopatrzenia jej już dawniej w potrzebne maszyny i urządzenia i ze względu na korzystne położenie rokuje bardzo korzystne widoki rozwoju.

Następnie zawiadowca fabryki wygłosił sprawozdanie z przebiegu robót około wykończenia fabryki i wyposażenia jej w potrzebne jeszcze maszyny i urządzenia i stwierdził, że fabryka podejmie ruch w najbliższym czasie, prawdopodobnie z początkiem października b. r.

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do wyboru nowych członków Rady, do której wybrano jednogłośnie: pp.: Jana Jędrzejowicza, właściciela dóbr ze Staromieścia jako prezesa, dra Marcina Szarskiego, dyrektora Banku Przemysłowego oraz dra Józefa Henocha, generalnego pełnomocnika Skarbu krzeszowickiego, jako członkow, zaś pp.: Roberta Dontha, kupca w Rzeszowie i Jakóba Schanzera z Bielska, jako zastępców członków Rady.

Wreszcie uchwaliło Zgromadzenie jednogłośnie przyjąć na nowych członków wszystkich, którzy udziały swe zgłosili.

Zgłoszenia na dalsze udziały przyjmuje Dyrekcya Pierwszej Galicyjskiej Przędzalni lnu i konopi oraz tkalni w Głogowie, oraz Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem we Lwowie i filie tegoż w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu, Borysławiu, Rzeszowie oraz w Dąbrowie Górniczej. 10551 1 5

Edykt licytacyjny.

W sądzie powiatowym w Oświęcimiu odbędzie się **dnia 21 października 1919 r. o godz. 9½ rano** publiczna licytacyjna sprzedaż fabryki nawozów sztucznych, należącej częściowo do masy konkursowej A. E. Schönkera a częściowo do Józefa Schönkera.

Fabryka ta stanowi ciała hipoteczne lwh. 474—977—1157 w Oświęcimiu. Wartość szacunkowa całego kompleksu fabryki wynosi 327.318 K. 1052

Dr Ludwik Gąsiorowski

zarządca masy konkursowej A. E. Schönkera

L. 25.048/898 XIV. 10172 2 2

Ministerstwo poczt i telegrafów

ogłasza niniejszem dostawę w drodze ofertowej na większą ilość materyałów piśmiennych i przyborów kancelaryjnych jako to: papieru, bibuły, ołówków, obsadek, kałamarzy, atramentu, suszek, lineałów, gumy arabskiej, laku i t. p.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane wraz z pokwitowaniem na złożone w Głównej Kasie Ministerstwa P. i T. lub w Kasie miejscowego urzędu pocztowego wadyum w kwocie 1000 marek (koron) należy wnosić do dnia 15 października b. r. do godz. 12 w południe w kopercie zamkniętej lakowemi pieczęciami i z wyraźnem oznaczeniem (napisem): „Oferta na przybory kancelaryjne" do Ministerstwa P. i T. Wydział 14.

W ofercie należy dokładnie wyszczególnić rodzaj i cechy techniczne materyału, względnie przedstawić próbki i wzory oferowanych przedmiotów. Dostawa przedmiotów musi być uskuteczniona ze strony oferenta w przeciągu miesiąca od dnia zatwierdzenia oferty, loco magazyn Ministerstwa P. i T.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofert bez podania bliższej przyczyny. Wadyum tych oferentów, którzy nie otrzymają dostawy, będzie zwrócone w przeciągu miesiąca. Wnoszenie ofert na dostawę poszczególnych przedmiotów, jest również dopuszczalne.

Ministerstwo poczt i telegrafów.

Warszawa, 14 września 1919 r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 18. [illegible]